

## WŁADYSŁAWA ZIARA

W dniu 6 marca 1948 r. na wezwanie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie stawiała się Władysława Ziara, zam. w Warszawie przy ul. Wawelskiej 52/54 i w obecności referenta Komisji Jerzego Żłobickiego złożyła następującą relację:

---

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie wraz z mężem mym Stanisławem w naszym mieszkaniu, mieszczącym się w gmachu Ministerstwa Leśnictwa.

1 sierpnia 1944 roku około godziny 20.00, po odparciu ataku powstańczego Niemcy, którzy przybyli na teren gmachu od pierwszych godzin powstania, wyprowadzili nas z mieszkania do piwnicy. W piwnicy zamienionej na schron przebywaliśmy do 7 sierpnia.

W dniu tym około godziny 13.00 – 14.00 wkroczył na teren gmachu oddział „Ukraińców” i zatrzymał się na dziedzińcu gmachu. Do piwnicy, w której przebywaliśmy (wszyscy mieszkający na terenie gmachu, osoby cywilne), wszedł oficer SS z oddziału stacjonującego na terenie Akademii Nauk Politycznych, znałam go z widzenia. Oficer ten zabrał kilku osobom zegarki i następnie wyszedł. Po paru minutach wpadli „Ukraińcy” i wyprowadzili wszystkich mężczyzn, których ustawiono pod jedną ze ścian na dziedzińcu. Następnie wyprowadzono wszystkie kobiety i dzieci i ustawiono nas pod drugą ścianą. Zaczęła się wtedy grabież. „Ukraińcy” zabierali zegarki i wszelkie kosztowności. W pewnej chwili przyszedł oficer „Ukrainiec” i po rozmowie z oficerem SS wydał rozkaz wyprowadzenia wszystkich mężczyzn na ul. Wawelską. W parę chwil potem usłyszeliśmy salwy.

Kobiety i dzieci zostały jeszcze raz zrewidowane i po paru godzinach wprowadzono nas do hallu ministerstwa.

Wśród wyprowadzonych mężczyzn między innymi byli mój mąż, Rymkowski, Włodecki, Wiśniewski. Nikt z tej grupy nie wrócił.

28 kwietnia 1945 roku, po powrocie do Warszawy, znalazłam ciało swego męża. Z egzekucji tej uratował się jedynie Michał Rymkowski (zam. ul. Filtrowa 75).



Na terenie hallu Ministerstwa Leśnictwa przebywałyśmy do 8 sierpnia 1944, do godziny 10.00 – 11.00 rano. W nocy pijani żołnierze, „Ukraińcy” napastowali kobiety, a nawet sześć zostało zgwałconych.

8 sierpnia udało nam się wyjechać z transportem ewakuującym rzeczy niemieckie z Warszawy.